

UKRAINA W CZASIE WOJNY

1. Ukraińcy w Polsce

Eurostat podaje, że do końca 2023 r. 4,2 mln obywateli Ukrainy wyjechało z kraju do Unii Europejskiej i otrzymało status tymczasowej ochrony. Polska przyjęła część. Uchodźcy wojenni dołączyli do imigrantów osiedleńczych stale mieszkających w Polsce, osób przyjeżdżających na kilka miesięcy do pracy i ukraińskich studentów. Poza tymi grupami osób w Polsce od lat mieszka ukraińska mniejszość narodowa, a więc osoby deklarujące ukraińską tożsamość i mające polskie obywatelstwo. Ukraińscy przybysze spowodowali, że Polska zmienia się z państwa emigracyjnego w imigracyjne, to znaczy takie, w którym liczba przyjeżdżających cudzoziemców przewyższa liczbę Polaków wyjeżdżających na stałe za granicę. Polska, uznawana za kraj jednolity etnicznie, traci ten charakter. Zbliża się do krajów Europy Zachodniej o tradycjach różnorodności etnicznej i kulturowej. Jaki może być dalszy wpływ imigracji na charakter państwa? Zakłada się, że po zakończeniu wojny, bo każda wojna ma swój koniec, Ukraina otrzyma z zagranicy fundusze na odbudowę kraju i będzie się szybko rozwijać gospodarczo. Wówczas liczni uchodźcy wojenni wrócą do swojego kraju. Pozostaną ci, którzy zorganizowali sobie życie w Polsce albo wrosli w polskie społeczeństwo np. poprzez małżeństwo, czy ci, którzy uznają, że nie mają dokąd wracać, bo ich domy już nie istnieją. Ponieważ większość uchodźców stanowią młode kobiety z wyższym wykształceniem, raczej nie będą one miały kłopotów z pracą w Polsce. To może spowodować „ukraińskie” odmłodzenie Polski, która ma problem ze starzeniem się populacji, jak wiele krajów europejskich. Dotychczasowy pobyt uchodźców i uchodźczyń w Polsce wskazuje na to, że dalsza ich adaptacja będzie przebiegać łatwiej niż gdyby to dotyczyło osób z innych krajów ze względu na podobieństwo słowiańskich języków i kultur, a także wspólnych interesów, np. przystąpienie Ukrainy do Unii Europejskiej. Wojna w Ukrainie przysporzyła Ukraińcom w Polsce dużo zrozumienia i sympatii ze strony Polaków, co dodatkowo uprości wrastanie uchodźców i uchodźczyń w polskie społeczeństwo. Znamienne jest to, że wskaźniki samozatrudnienia w społeczności emigranckiej w wielu branżach są wyższe niż średnie dla ogółu populacji. Przedsiębiorcy ukraińscy korzystają często z pracy członków rodzin, są dzięki temu konkurencyjni na rynku, dają też pracę swoim współobywatelom. Wzbogacają w ten sposób polską gospodarkę i tworzą nowe miejsca pracy.

Przypomnę, że w 2022 r. 14,5 mln Ukraińców musiało opuścić swoje miejsca zamieszkania. 11,7 mln osób wyjechało do Unii Europejskiej. Część z nich już wróciła do kraju. W 2022 r. w Polsce było ok. 2 mln uchodźców z Ukrainy. Pozostało z nich 960 tys. W Polsce jest statystycznie 37,7 mln mieszkańców.

Przed 2022 r. we Wrocławiu było ok. 100 tys. Ukraińców. Po wybuchu pełnoskalowej wojny liczba ta wzrosła nawet do 250 tys. Teraz, jak szacuje konsul generalny Ukrainy we Wrocławiu Jurij Tokar, żyje tu ok. 180 tys. ludzi z Ukrainy. Dotychczas podawano, że ludność Wrocławia wynosiła 640 tys. mieszkańców. Natomiast obecnie (w 2024 r.) szacowana jest (według zużycia wody w gospodarstwach domowych) na 893 tys. osób (łącznie z niezameldowanymi mieszkańcami i studentami uczelni, którzy w mieście przebywają czasowo). Wrocław stał się trzecim miastem w Polsce, po Warszawie i Krakowie. 70-80% ukraińskich mieszkańców Wrocławia

pracuje. Wielu prowadzi własną działalność gospodarczą. Prawie każdy ma krewnego lub kolegę na froncie, wielu wysyła pieniądze albo paczki do Ukrainy. Powstały specjalne ukraińskie urzędy pocztowe, które zajmują się przesyłaniem paczek i robią to szybciej niż Poczta Polska. Często w tramwaju czy autobusie miejskim słyszę język ukraiński lub rosyjski. Wielu ma w planie powrót do swojego kraju, ale obecnie pracują na ogół w swoich zawodach we Wrocławiu.

W czasie wolnym od pracy zawodowej młodzi Ukraińcy, skupieni w grupie Foreign Front (Front Zagraniczny), wspierają swych ziomków na froncie, produkując świece okopowe (dotychczas zrobili ich prawie 100 tys. sztuk), by ukraińskim żołnierzom zimą choć trochę było cieplej w okopach i by mogli podegrzać sobie herbatę. A obecnie ukraińscy wolontariusze postanowili rozszerzyć i skomplikować swoją produkcję. Zaczęli montować drony w ramach ukraińskiego projektu Prometheus – narodny dron. Poprzez Internet zebrali pieniądze, kupili potrzebne podzespoły aż z Azji. Długo na nie czekają, bo paczki z kamerami i sterownikami idą do Polski 3-4 tygodnie. W każdą niedzielę nad dronami pracuje nawet 70 osób. Ukraińskim wolontariuszom pomaga kilku Białorusinów i Polaków. Wspierają ich finansowo niektóre ukraińskie firmy działające we Wrocławiu. Ze względów bezpieczeństwa grupa zmienia okresowo miejsce montażu swoich aparatów. Oblatują te drony ukraińscy żołnierze, oni je testują i zgłaszają uwagi. Wolontariusze stwierdzają, że koszt takiego drona jest trzykrotnie mniejszy niż kupowanego gotowego wyrobu.

Tak więc ukraińska diaspora we Wrocławiu stara się pomagać swojemu krajowi na różne sposoby, także i w taki sposób.

2. Ukraina w UE

Dziś na szczycie Unii dyskutuje się o przyjęciu nowej dużej grupy państw. Niedawno Hiszpania, sprawująca w ub. r. prezydencję w Unii Europejskiej, zaprosiła do Grenady prezydentów i premierów państw europejskich, by dyskutować ten problem. Zebrani zgodzili się, że rozszerzenie Unii jest strategiczną inwestycją w pokój, stabilność i dobrobyt w Europie. Na początku listopada ub. r. Komisja Europejska ogłosiła swą rekomendację w sprawie rozpoczęcia negocjacji z kandydatami do Unii, m.in. z Ukrainą. Wyniki zatwierdził grudniowy szczyt UE. Dyskutuje się w Brukseli, czy datą gotowości Unii do rozszerzenia może być rok 2030, czy termin wcześniejszy. Problemem dla Unii jest integracja Ukrainy jako kraju, który jest duży, różny od obecnych członków i w którym trwa wojna. Ale z drugiej strony właśnie wojna może być imperatywem skłaniającym polityków europejskich do wcześniejszego przyjęcia Ukrainy. Stan kraju po wojnie zmusi zapewne i Unię, i Ukrainę do opracowania rozwiązań przejściowych, przewidujących szczególne zasady pomocy dla kraju, odbudowującego się z ruin wojennych. Być może zwycięży też koncepcja, by do Ukrainy zastosować „stopniową integrację”, a więc włączanie kraju kolejno do różnych dziedzin integracji (wśród nich jest np. swoboda przepływu towarów). Rozszerzenie Unii nawet o dziewięć krajów (Ukraina, Mołdawia, Gruzja i sześć krajów z Bałkanów, łącznie z 70 mln mieszkańców) może wymagać zmian w funkcjonowaniu Unii, np. ograniczenia zasady jednomyślności w głosowaniach, czemu sprzeciwiają się niektóre rządy twierdząc, że umożliwiała ona wdrażanie niechcianych rozwiązań.

Jeszcze trudniejszym wyzwaniem dla Unii Europejskiej może być przygotowanie nowego wieloletniego budżetu. Z pierwszych przysmiarek wynika, że przyjęcie Ukrainy będzie wymagało zwiększenia unijnego 7-letniego budżetu o 186 mld euro. Wstąpienie dziewięciu nowych krajów podniesie budżet unijny z poziomu 1,1% do 1,4% produktu krajowego brutto całej UE. Wylicza się, że płatności netto dla Ukrainy (po uwzględnieniu składki członkowskiej) wyniosłyby rocznie 18-19 mld euro (Polska w 2021 r. otrzymała 11,1 mld euro). Mogłoby się to odbić na wysokości funduszy spójności i rolnych dla obecnych członków Unii. Skalę tych trudności i obaw widzimy już dziś, obserwując spór o import ukraińskiego zboża do Europy, w tym do Polski. Rozwiązaniem mógłby być dyskutowany w Unii odrębny budżet dla Ukrainy, łączący zwykłe źródła funduszy ze składek unijnych z innymi środkami, np. od USA na odbudowę czy pochodzącymi z zamrożonych aktywów rosyjskich. Jest prawdopodobne, że Unia Europejska pójdzie w kierunku powołania takiego odrębnego systemu finansowego dla Ukrainy, biorąc pod uwagę, prócz różnych własnych przesłanek, także ogrom zniszczeń w Ukrainie, a więc i potrzeb kraju w odbudowie całych miast i wsi. Byłoby to korzystne dla Ukrainy, bowiem taki odrębny system mógłby być uruchomiony już w okresie przedakcesyjnym, zanim dojdzie do rozszerzenia Unii Europejskiej.

Wystąpienie Janusza Fuksy na zebraniu Oddziału Wrocławskiego ZWiRWP RP we Wrocławiu, 23.05.2024 r.